

Edward Karolczuk

"Manifest Partii Komunistycznej" a komunizm

Nowa Krytyka 33, 157-176

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Edward Karolczuk

Regionalny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli i Informacji Pedagogicznej
„WOM” w Rybniku

Manifest Partii Komunistycznej a komunizm

Mojej żonie Alinie Róży

Słowa kluczowe: komunizm, nacjonalizacja, własność prywatna, uspołecznienie realne i formalne, podział według potrzeb

Dyskutując o ideałach społecznych lewicy, nie sposób pominąć tak ważnej pracy teoretycznej w jej dziejach jak *Manifest Partii Komunistycznej* napisany przez Karola Marksa i Fryderyka Engelsa w połowie XIX wieku, który na długie lata określił linię programową ruchu robotniczego. Pokazał on, że ideały społeczne generalnie uwarunkowane są przez panujące stosunki produkcji, potrzeby i interesy, a zwłaszcza przez istniejące stosunki własności. Służą też ich utrwaleniu, zmianie albo zniesieniu. Wyobrażano sobie, że wystarczy dokonać formalnego uspołecznienia własności w postaci nacjonalizacji, aby zasadniczo zmieniły się relacje przełożony–podwładny, aby stosunki kapitalista–pracownik straciły na znaczeniu i ideałem życiowym nie był wyzysk innego, chęć wywyższenia się ponad innych, aby solidarność pracownicza i stosunki w miejscu pracy nabrały nowego znaczenia. Ten nawet formalny charakter uspołecznienia w krajach „realnego socjalizmu” zablokował bowiem na jakiś czas marzenia o tym, aby zostać biznesmenem i wyzyskiwaczem, aby móc wznieść się na wyżyny prestiżowej konsumpcji, aby kapitalizować posiadane oszczędności. Jednak doświadczenie

historyczne pokazało, że dopiero rzeczywiste uspołecznienie własności, którego w „realnym socjalizmie” nie było, niesie ze sobą uwolnienie człowieka od groźby powrotu wyzysku, czyni go wolnym i twórczym na niespotykaną skalę.

Prywatyzacja i reprivatyzacja środków produkcji dokonane w ramach kapitalistycznej transformacji ustrojowej na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku otworzyły drogę do pełnej realizacji czasowo ograniczonych ideałów opartych na wyzysku najmniejszej siły roboczej. Dokonywana prywatyzacja siły roboczej w jakimś sensie zbliżyła pozycję społeczną jej właściciela do drobnego posiadacza kapitału, który chce kapitalizować nakłady na swoje wykształcenie, marzy o awansie i ucieczce z własnej klasy do klas wyzyskiwaczy i antagonistów, o wyjeździe z miejsca urodzenia na „zieloną wyspę”.

Antyutopijność *Manifestu*

Utopijność socjalizmu zwykło się łączyć z Robertem Owenem, Charles'em Fourierem i Henri Saint Simonem. W powszechnym dziś odczuciu do utopistów tych należy dołączyć autorów *Manifestu Partii Komunistycznej*. Dążenia te mają swe źródło z jednej strony w tradycji konserwatyzmu, który dyskredytuje wszystko, co wykracza poza *status quo*, który uważa, że historia się skończyła, a z drugiej strony w klęsce „realnego socjalizmu” i kryzysie rewolucyjnego ruchu robotniczego i marksizmu w skali światowej. Zarzut utopizmu ma ograniczoną wartość poznawczą i praktyczną, warto bowiem pamiętać o tym, że twórcy neoliberalizmu, którzy celują w atakach na *Manifest Partii Komunistycznej*, ciągle narzekają, że nie pozwala im się na realizację czystego modelu gospodarki rynkowej wolnej od ingerencji państwa i jego polityki socjalnej. Równie dobrze można byłoby im przypisać utopijność poglądów, skoro od lat nie mogą zrealizować tego swego ideału.

Tymczasem *Manifest* wbrew powszechnemu mniemaniu miał praktyczny charakter. Marks i Engels nie zajmowali się w nim konstruowaniem przyszłego ustroju, opisali natomiast rozwój społeczeństwa burżuazyjnego i jego sprzeczności, czyli przesłanki komunizmu, oraz zajęli się problemami strategii i taktyki komunistów w odniesieniu do poszczególnych klas i partii politycznych, wymienili nawet konkretne nazwiska osób panujących. Jeśli przyjrzymy się nazwiskom osób wrogich komunizmowi wymienionym w tym programie opublikowanym w przededniu Wiosny Ludów, to zobaczymy, że już w pierwszych dniach swego funkcjonowania potwierdził *Manifest* swoją praktyczność. Wymieniony w dru-

gim zdaniu *Manifestu* François Guizot, który podpisał nakaz wydalenia z Francji Marksa w 1845 roku, został pozbawiony stanowiska premiera 23 lutego 1848 roku; król Ludwik Filip, za panowania którego tłumiono zbrojne wystąpienia robotników, republikańskie dążenia Szwajcarów i niepodległościowe dążenia Algierii, abdykował następnego dnia i wyjechał do Anglii, a jego tron dosłownie stanął w płomieniach. Austriacki kanclerz Klemens von Metternich, który współdecydował o losach ponapoleońskiej Europy, został obalony trzy tygodnie później i musiał uciekać do Holandii, a następnie do Anglii. 18 marca rewolucja dotarła do Berlina. Panujący wówczas papież Pius IX, gdy wybuchło powstanie w samym Rzymie, uciekł do Gaety (koło Neapolu). Władający Rosją car Mikołaj I, który jeszcze pomógł stłumić Wiosnę Ludów na Węgrzech, nie doczekał się pomocy ze strony Austrii oraz Prus i doznał porażek w wojnie krymskiej, a jego następca Aleksander II został poniżony kończącym tę wojnę paryskim traktatem pokojowym. Rosja z „żandarma Europy” przekształciła się w „kolosa na glinianych nogach”. Powstanie robotnicze w czerwcu 1848 roku w Paryżu przyniosło kres iluzji burżuazyjnych i utopijnych socjalistów o wspólnocie interesów proletariatu i burżuazji.

Cele postulowane w *Manifestie* nie były wynikiem objawienia czy iluminacji spływającej na Marksa i Engelsa. Zostały w nim umieszczone w następstwie długiej i złożonej dyskusji w rodzącym się ruchu komunistycznym. Podkreślając ich związek z praktyką społeczną i polityczną, pisali:

Tezy teoretyczne komunistów nie opierają się bynajmniej na ideach, na zasadach wymyślonych lub odkrytych przez tego czy owego naprawiacza świata. Są one jedynie ogólnym wyrazem rzeczywistych stosunków istniejącej walki klas, wyrazem odbywającego się w naszych oczach ruchu dziejowego. Zniesienie dotychczasowych stosunków własności nie jest czymś właściwym specjalnie komunizmowi. Wszystkie stosunki własności podlegały ciągłym zmianom historycznym, ciągłym przeobrażeniom historycznym. [...] Tym, co wyróżnia komunizm, jest nie zniesienie własności w ogóle, lecz zniesienie własności burżuazyjnej¹.

Podobnie ma się rzecz z zarzutami wobec komunistów o chęć zniesienia rodziny, wprowadzenia wspólnoty żon, zniesienia wolności, osobowości, religii. W historii zmieniają się funkcje rodziny, rola kobiet, rozumienie i zakres wolności, religie i ich rola społeczna.

¹ K. Marks, F. Engels, *Manifest Partii Komunistycznej*, [w:] idem, *Dziela* (dalej: MED), t. IV, Książka i Wiedza, Warszawa 1962, s. 528.

Rewolucja komunistyczna jest najradykałniejszym zerwaniem z przekazanymi nam stosunkami własności; nic dziwnego, że w swym przebiegu przyniesie ona również najradykałniejsze zerwanie z przekazanymi nam ideami².

Manifest a „kapitalizm”

Poglądy Marksa i Engelsa były wynikiem krytycznego przewartościowania klasycznej ekonomii angielskiej, klasycznej filozofii niemieckiej i genialnych prognoz francuskiego socjalizmu i komunizmu utopijnego. Słownictwo używane przez nich odzwierciedlało konkretny etap ich teoretycznego rozwoju.

Jako ciekawostkę odnotujemy to, że w *Manifestie Partii Komunistycznej* nie pada ani razu słowo „kapitalizm”, twierdzenie o zawartej w nim krytyce kapitalizmu jest więc uzasadnione przez wieloletnią tradycję interpretacyjną. Jakich zatem słów używają Marks i Engels odnoszących się do ówczesnych warunków i sytuacji? Mówią oni o „kapitale”, „burżuazyjnym sposobie produkcji”, „pracy najemnej”, „nowoczesnym społeczeństwie”, „burżuazji”, „proletariacie”, „robotnikach”, „nowoczesnych robotnikach”, „najemnych robotnikach”, „burżuazyjnym państwie”, „burżuazyjnych stosunkach społecznych”, „burżuazyjnych stosunkach produkcji i wymiany”, „burżuazyjnych stosunkach własności”. Wyrażenie „kapitalizm” pojawia się w przedmowie do *Manifestu* z 1893 roku, a więc dwa lata przed śmiercią Engelsa.

Marks i Engels posługiwali się w *Manifestie* terminami „cena pracy” oraz „wartość pracy” i dopiero po głębokich studiach ekonomicznych zastąpili je bardziej precyzyjnymi: „wartość siły roboczej” i „cena siły roboczej”.

Tytuł *Manifest Partii Komunistycznej* jest trochę mylący, gdyż partia o takiej nazwie wówczas nie istniała, dlatego od 1872 roku nazywany jest *Manifestem komunistycznym*. Engels w przedmowie do niego z roku 1888 wyjaśnił, dlaczego nie nazwano go „socjalistycznym”. Pisał, że w roku 1847 socjalistami nazywano zwolenników różnego rodzaju systemów utopijnych (owenistów, fourierystów), którzy stanowili wymierające sekty, oraz zwolenników różnego rodzaju reform, którzy w niczym nie naruszali interesów kapitału i poparcia nie szukali u klasy robotniczej, lecz u warstw „oświeconych”. Komunistami natomiast nazywała się ta część robotników, która „żądała zasadniczej przebudowy społeczeństwa”.

Był to jeszcze komunizm prymitywny, z gruba tylko ciosany, czysto instynktowny; ale trafiał w sedno rzeczy i był wśród klasy robotniczej dość silny, by zrodzić uto-

² Ibidem, s. 535.

pijny komunizm Cabetta we Francji i Weitlinga w Niemczech. Tak więc socjalizm był w roku 1847 ruchem stanu średniego, komunizm – ruchem klasy robotniczej. Socjalizm, przynajmniej na kontynencie, miał „wstęp do salonów”; komunizm – wręcz przeciwnie. Ale skoro od samego początku byliśmy zdania, że „wyzwolenie klasy robotniczej musi być dziełem samej klasy robotniczej”, nie mogliśmy ani przez chwilę mieć wątpliwości, którą z tych dwóch nazw należy wybrać³.

Ten pierwszy dojrzały program międzynarodowego ruchu robotniczego składa się z krótkiego wstępu i czterech zasadniczych rozdziałów.

Rozdział pierwszy, najbardziej obszerny, pt. *Burżua a proletariusze* – to krótki wykład materialistycznego pojmowania rozwoju społeczeństwa. Znajduje w nim wszechstronne rozwinięcie i uzasadnienie twierdzenie, że historia dotychczasowych społeczeństw, poza wspólnotą pierwotną, jest historią walki klas. Z tego punktu widzenia rozpatrując społeczeństwo burżuazyjne, w pierwszej części rozdziału wskazuje się na materialne, a w drugiej części na społeczne przesłanki komunizmu. Z jednej strony postępuje rozwój sił wytwórczych, pogłębia się sprzeczność pomiędzy ciągle rozwijającymi się siłami wytwórczymi a burżuazyjnymi stosunkami produkcji opartymi na własności prywatnej. Natomiast z drugiej strony powstaje i rozwija się proletariatus jako obiektywna siła społeczna zmuszona do zniesienia burżuazyjnych stosunków społecznych, pogłębia się antagonistyczna sprzeczność pomiędzy proletariatus a burżuazją.

Ci, którzy znają Marksa i Engelsa tylko z opowiadań oraz publikacji IPN i widzą w nich ociekające krwią burżuazji bestie, zdziwią się podziwem wyrażanym przez nich w *Manifeście* dla burżuazji i jej początkowych ideałów. Burżuazja dokonała czynów większych niż budownicowie piramid w Egipcie. Jednak nie można zapominać o tym, że podziw ten był warunkowy i dotyczył postępu burżuazyjnego społeczeństwa w stosunku do wspólnoty pierwotnej, niewolnictwa, a zwłaszcza feudalizmu. Nie uważali oni bowiem kapitalizmu za „koniec historii”, lecz tylko za pewien etap w rozwoju ludzkości.

Tym wszystkim, którzy uważają, że teoria globalizacji jest najnowszym tworem nauk politycznych i ekonomii, można przytoczyć opis procesów dokumentujący trafność obserwacji Marksa i Engelsa:

Potrzeba coraz szerszego zbytu dla swych produktów gna burżuazję po całej kuli ziemskiej. Wszędzie musi się ona zagnieździć, wszędzie zadomowić, wszędzie zadzierzgnąć stosunki. Przez eksploatację rynku światowego burżuazja nadała pro-

³ F. Engels, *Przedmowa do wydania angielskiego Manifestu Partii Komunistycznej z roku 1888*, [w:] MED, t. IV, s. 647–648.

dukcji i konsumpcji wszystkich krajów charakter kosmopolityczny. Ku wielkiemu żalowi reakcjonistów usunęła przemysłowi spod nóg grunt narodowy. Odwieczne narodowe gałęzie przemysłu uległy zniszczeniu i są dalej co dzień niszczone. Są wypierane przez nowe gałęzie przemysłu, których wprowadzenie staje się kwestią życia dla wszystkich cywilizowanych narodów, przez gałęzie, które przetwarzają surowce już nie miejscowe, lecz sprowadzane z najodleglejszych stref, i których fabrykaty spożywane są nie tylko w kraju, lecz także we wszystkich częściach świata. Miejsce dawnych potrzeb zaspokajanych przez wyroby krajowe zajmują nowe, których zaspokojenie wymaga produktów najodleglejszych krajów i klimatów. Dawna lokalna i narodowa samowystarczalność i odosobnienie ustępują miejsca wszechstronnym stosunkom wzajemnym, wszechstronnej współzależności narodów. I to zarówno w produkcji materialnej, jak i w produkcji duchowej. Wytwory duchowe poszczególnych narodów stają się wspólnym dobrem. Jednostronność i ograniczoność narodowa staje się coraz bardziej niemożliwa, a z wielu literatur narodowych i regionalnych powstaje literatura światowa⁴.

Marks i Engels nie potępiają tych procesów – konstatują je jako fakt.

Jeśli doszukiwać się w pierwszym rozdziale *Manifestu* treści o komunizmie, to ich się tam nie znajdzie. Traktuje się w nim bowiem komunizm jako ruch, który znosi stan obecny⁵, co pozwala Marksowi i Engelsovi uniknąć typowych dla utopistów dyskusji o szczegółowych rozwiązaniach przyszłego ustroju.

Rozdział drugi nosi tytuł *Proletariusze a komuniści*. Marks i Engels wskazują w nim na rolę partii komunistycznej oraz stwierdzają, że komunizm jest teoretycznym wyrazem ruchu proletariackiego. Komuniści nie mają żadnych innych interesów niż klasa robotnicza, w teorii i programie wyprzedzają ruch robotniczy. Zagadnienie to rozpatrują na początku rozdziału. W jego dalszej części wskazują natomiast, że bezpośrednim zadaniem komunistów jest „ukształtowanie proletariatu w klasę, obalenie panowania burżuazji, zdobycie władzy politycznej przez proletariat”⁶. Jeśli pominąć nazwy klas, to cele takie w historii stawiała sobie każda klasowa partia, która chciała zdobyć władzę polityczną.

Znaczną część rozdziału drugiego Marks i Engels poświęcają odparciu zarzutów zwolenników ustroju burżuazyjnego przeciwko komunizmowi w kwestii własności środków produkcji, wolności, osobowości, wykształcenia, rodziny,

⁴ K. Marks, F. Engels, *Manifest Partii...*, op.cit., s. 518.

⁵ W *Ideologii niemieckiej* Marks i Engels pisali: „Komunizm jest dla nas nie *stanem*, który należy wprowadzić, nie *ideałem*, którym miałyby się kierować rzeczywistość. My nazywamy komunizmem *rzeczywisty* ruch, który znosi stan obecny. Warunki tego ruchu wynikają z obecnie istniejących przesłanek”. K. Marks, F. Engels, *Ideologia niemiecka*, [w:] MED, t. III, Książka i Wiedza, Warszawa 1975, s. 38.

⁶ K. Marks, F. Engels, *Manifest Partii...*, op.cit., s. 528.

narodowości i religii. Wskazują, że cele i zamiary przypisywane przez burżuazję komunistom są w rzeczywistości już efektem rozwoju społeczeństwa burżuazyjnego. Burżuazja obaliła własność feudalną, a w wyniku wolnej konkurencji, centralizacji i koncentracji kapitałów znosi drobną własność burżuazyjną, nie mówiąc już o tym, że pozbawiła własności środków produkcji większość społeczeństwa – proletariat. W tym odwiecznym ruchu przeciwko poszczególnym formom własności prywatnej proletariatowi przypada tylko zadanie zniesienia własności burżuazyjnej.

W 10-punktowym programie-minimum zawarte są bezpośrednie zadania stojące przed proletariatem w nadciągającej Wiośnie Ludów i znajdują w nim odzwierciedlenie ogólne doświadczenia i prawidłowości rewolucji burżuazyjnej we Francji. Sprowadzają się one do dwóch ogólnych zadań, tj.: 1) odebrania burżuazji wszystkich środków produkcji i skupienia ich w rękach proletariackiego państwa oraz 2) pomnożenia ilości sił wytwórczych i masy produkcji. Dlatego jest bardzo znamienne, że program ten, gdy został skonkretyzowany w *Żądaniach partii komunistycznej w Niemczech*, nabrał wyraźnie antyfeudalnego i antyoligarchicznego charakteru.

Od lat pokutuje przekonanie, że ten 10-punktowy program-minimum zawarty w rozdziale drugim *Manifestu* jest programem budowy socjalizmu po zdobyciu władzy przez proletariat. Tymczasem program ten nie stanowił „komunistycznej projekcji”, lecz był uogólnieniem doświadczeń Wielkiej Rewolucji Francuskiej 1789 roku, a zwłaszcza okresu dyktatury jakobinów. Realizacji tych zadań mogła równie dobrze podjąć się demokratyczna część burżuazji, a w przypadku braku jej radykalizmu – proletariat pod przywództwem komunistów. W polemice ze współczesnymi liberałami dążącymi do ograniczenia roli państwa w gospodarce ta część *Manifestu* zachowuje swoją aktualność i polityczną nośność metodologiczną. W momencie pisania *Manifestu* Marks i Engels nie zdawali sobie nawet sprawy z głębi jego powiązań z Rewolucją 1789 roku, chociaż Marks w 1848 roku mówił: „Jakobin z roku 1793 stał się dziś komunistą”⁷. Dlatego dopiero po latach Engels po przeczytaniu książki Alfreda Bougearta o Jean-Paulu Maracie (1743–1793), który był jednym z najradykalniejszych przywódców jakobinów, związanym z klubem kordelierów, pisał: „pod niejednym względem naśladowali-

⁷ K. Marks, F. Engels, *W sprawie Polski. Przemówienie wygłoszone 22 lutego 1848 r. w Brukseli*, [w:] MED, t. IV, s. 578.

śmy nieświadomie wielki wzór, jakim był prawdziwy (nie zaś sfałszowany przez rojalistów) «Ami du peuple»⁸.

Trudno uznać za „socjalizm” punkt nr 8 mówiący o „przymusie pracy dla wszystkich” i utworzeniu „armii przemysłowych, zwłaszcza dla rolnictwa”⁹.

Rozdział trzeci *Manifestu* pt. *Literatura socjalistyczna i komunistyczna* zawiera krytykę różnych nurtów i kierunków w łonie ruchu socjalistycznego pretendujących do narzucenia swych ideałów i przewodzenia w walce o interesy klasy robotniczej. Istota zarzutów Marksa i Engelsa sprowadza się do tego, że nie rozumieją oni dwoistej roli burżuazji – zarówno postępowej, jak i konserwatywnej. Marks i Engels przeciwstawili się próbom podporządkowania klasy robotniczej interesom feudałów, drobnomieszczaństwa i burżuazji oraz ich wyobrażeniom i ideałom społeczno-ustrojowym. Podkreślając pozytywną rolę, jaką w początkowym okresie rozwoju ruchu robotniczego odegrał socjalizm i komunizm krytyczno-utopijny, wskazali jednocześnie, że w miarę jego dalszego rozwoju coraz bardziej staczał się on na pozycje reakcyjno-konserwatywne. Rozdział ten zachowuje swoją krytyczną aktualność wobec socjalizmu chrześcijańskiego (społecznej nauki kościoła), wobec różnego rodzaju nawiedzonych filantropów, uszczęśliwaczy ludzkości, społeczników oraz organizatorów akcji charytatywnych, a także specjalistów od teorii organizacji, którym się wydaje, że poprzez usprawnienia organizacyjne można wyeliminować przyczyny konfliktów społecznych i politycznych.

W rozdziale czwartym pt. *Stosunek komunistów do różnych partii opozycyjnych* Marks i Engels przedstawili podstawy rewolucyjnej strategii i taktyki politycznej ruchu komunistycznego w walce o swoje ideały. Komuniści reprezentują cele ostateczne ruchu robotniczego i popierają każdy ruch rewolucyjny, który zmierza w tym kierunku. Popierają radykalnych *burżua*, kiedy występują oni przeciwko monarchii absolutnej, własności feudalnej i reakcyjnemu miesz-

⁸ F. Engels, *Marks i „Neue Rheinische Zeitung”*, [w:] MED, t. XXI, Książka i Wiedza, Warszawa 1969, s. 23. „L’Ami du peuple” – dziennik wydawany w Paryżu od 12 września 1789 roku do 14 lipca 1793 roku przez Marata. Pod tym tytułem od 16 września 1789 roku do 21 września 1792 roku ukazywał się na gazecie napis: „Marat L’Ami du peuple” („Marat przyjaciel ludu”).

⁹ K. Marks, F. Engels, *Manifest Partii...*, op.cit., s. 536. Théodore Dézamy pisał, że armie te zaspokoją potrzebę młodzieży do podróżowania. Powstaną ich „setki tysięcy; obejmą one wiele milionów ludzi, rozprzestrzenią się na cały świat, by uprawiać, użyźniać, upiększać ziemię i wykonywać, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, prace tak cudowne, jakich dziś wyobrazić sobie nie sposób”. T. Dézamy, *Kodeks wspólnoty*, tłum. I. Tarłowska, Książka i Wiedza, Warszawa 1977, s. 239.

czaństwu, ale jednocześnie walczą o świadomość przeciwstawności interesów między burżuazją i proletariatem.

Słowem, komuniści popierają wszędzie każdy ruch rewolucyjny przeciw istniejącym stosunkom społecznym i politycznym. We wszystkich tych ruchach wysuwają oni jako podstawowe zagadnienie ruchu zagadnienie własności, bez względu na to, czy przybrało ono bardziej lub mniej dojrzałą postać. Wreszcie komuniści działają wszędzie na rzecz łączności i porozumienia między partiami demokratycznymi wszystkich krajów¹⁰.

Cel ostateczny... każdemu według potrzeb!?

Marks i Engels dla określenia w *Manifeście* komunizmu nie użyli formuły, że jest to ustrój, w którym funkcjonuje zasada: *od każdego według zdolności, każdemu według jego potrzeb*. Engels w *Zasadach komunizmu* pisał co prawda, o tym, że podział produktów w nowym ustroju będzie na podstawie „wspólnego porozumienia”¹¹, że „nadmiar produkcji, przekraczając aktualne potrzeby społeczeństwa – zamiast stwarzać nędzę, zapewni zaspokojenie potrzeb ogółu, stworzy nowe potrzeby i zarazem środki dla ich zaspokojenia”, że „rozwój przemysłu da społeczeństwu do dyspozycji ilość produktów dostateczną do zaspokojenia potrzeb ogółu”, że „społeczeństwo będzie [...] wytwarzało dostateczną ilość produktów, co umożliwi mu takie zorganizowanie podziału, aby potrzeby wszystkich członków były zaspokojone”¹². Mogą one świadczyć o tym, że Engelsowi znane były poglądy Dézamy’ego¹³. Ale powyższe zapisy Engelsa zostały przez

¹⁰ K. Marks, F. Engels, *Manifest Partii...*, op.cit., s. 548.

¹¹ F. Engels, *Zasady komunizmu*, [w:] MED, t. IV, s. 408.

¹² Ibidem, s. 414.

¹³ Dézamy pisał: „W ulu każda pszczoła w miarę swych sił i zdolności z zapalem bierze udział we wspólnej pracy. Spożywa przypadającą jej cząstkę wspólnych dóbr proporcjonalnie do swych potrzeb. Dlaczego więc republika ludzi miałaby być mniej doskonała niż republika pszczół?”. T. Dézamy, op.cit., s. 76. Adam Sikora we wstępie do *Kodeksu wspólnoty* pisał: „Dézamy nie chciał bynajmniej ludzkich potrzeb reglamentować czy ograniczać, lecz pragnął je maksymalnie zaspokajać. Proponując tedy gruntowną reorganizację życia społecznego, zmierzał nie tylko do urzeczywistnienia równości, wolności i braterstwa – choć to było głównym celem jego reformatorskich propozycji – lecz nadto do osiągnięcia stanu powszechnego dobrobytu. Pragnął bowiem, iżby to nowe społeczeństwo zaspokajało wszelkie ludzkie potrzeby, tak moralne, intelektualne czy estetyczne, jak i materialne. [...] Komunizm – wedle zdania Engelsa – dotąd «instynktowny» i «prymitywny», stawał się oto rozwiniętą «nauką realnego humanizmu», programem rozwoju osobowości, wizją wszechstronnej emancypacji”. A. Sikora, *Dézamy, czyli metafizyk wspólnoty*, [w:] T. Dézamy, op.cit., s. 60–61.

Marksa pominięte w ostatecznej redakcji *Manifestu* pomimo tego, że zasada ta jest wymieniona w *Odezwie izby ludowej Związku Sprawiedliwych* z lutego 1847 roku¹⁴ napisanej bezpośrednio po rozmowach kierownictwa Związku z Marksem i Engelsem i służącej przygotowaniu kongresu Związku Sprawiedliwych, który przeszedł do historii jako pierwszy kongres Związku Komunistów. Rozdział drugi Marks zakończył bardzo ogólnym wskazaniem celu ostatecznego, czyli programu-maksimum. Gdy proletariats

jako klasa panująca znosi przemocą dawne stosunki produkcji, to wraz z tymi stosunkami produkcji znosi warunki istnienia przeciwieństw klasowych, znosi w ogóle klasy i tym samym swoje własne panowanie jako klasy. Miejsce dawnego społeczeństwa burżuazyjnego z jego klasami i przeciwieństwami klasowymi zajmie zrzeszenie, w którym swobodny rozwój każdego jest warunkiem swobodnego rozwoju wszystkich¹⁵.

Cel ten jest bardzo ogólnie wyrażony, ale pokazuje, że w sensie formalnym był do zaakceptowania nawet przez ludzi wychowanych na tradycji oświeceniowej czy liberalnej.

Dopiero w *Krytyce Programu Gotajskiego* w 1875 roku Marks w niezwykle syntetyczny sposób przedstawił program-maksimum i dokonał charakterystyki ogólnych prawidłowości budowy komunizmu, powracając do zasady sformułowanej wcześniej przez Dezamy'ego. Pisał:

W wyższej fazie społeczeństwa komunistycznego, kiedy zniknie ujarzmiające człowieka podporządkowanie podziałowi pracy, a przez to samo zniknie też przeciwieństwo pomiędzy pracą fizyczną a umysłową; kiedy praca stanie się nie tylko źródłem utrzymania, ale najważniejszą potrzebą życiową, kiedy wraz ze wszechstronnym rozwojem jednostek wzrosną również ich siły wytwórcze, a wszystkie źródła zbiorowego bogactwa popłyną obficie – wówczas dopiero będzie można całkowicie wykroczyć poza ciasny horyzont prawa burżuazyjnego i społeczeństwo będzie mogło wypisać na swym sztandarze: Każdy według swych zdolności, każdemu według jego potrzeb!¹⁶.

¹⁴ *Obrashtchenije narodnoj palaty Sojuza Spravedlivyh*, luty 1847 r., [w:] *Sojuz kommunistow. 1836–1849. Sbornik dokumentow*, red. J.P. Kandielja, S.Z. Lieviovoj, Moskwa 1977, s. 160–161.

¹⁵ K. Marks, F. Engels, *Manifest Partii...*, op.cit., s. 536.

¹⁶ K. Marks, *Krytyka Programu Gotajskiego*, [w:] MED, t. XIX, Książka i Wiedza, Warszawa 1972, s. 24.

Należy tu zauważyć, że takie określenie celu programowego i ogólnych prawidłowości budowy komunizmu nie było reminiscencją poglądów utopijnych komunistów czy też młodzieńczą fantazją Marksa. *Krytyka Programu Gotajskiego* powstała po wieloletnich studiach Marksa nad burżuazyjną ekonomią i polityką, po opublikowaniu pierwszego tomu *Kapitału*, była swoistą kwintesencją nauki ekonomicznej marksizmu. Wprowadzenie tej zasady widział realne Marks w wyniku długiego i złożonego procesu możliwego na bazie postępującego rozwoju sił wytwórczych, dokonującego się społecznego podziału pracy, uspołecznienia własności i rozwoju społecznego funduszu spożycia.

Zasada podziału według potrzeb była w przeszłości i jest dzisiaj najchętniej ośmieszana przez zwolenników liberalizmu i neoliberalizmu jako całkowicie niepraktyczna. Tymczasem jej elementy towarzyszą ludzkości od początku jej historii, chociaż ograniczana jest ona przez panujące stosunki ustrojowe i stosunki towarowo-pieniężne.

Na początkowym etapie rozwoju ludzkości potrzebom ludzkim podporządkowana była cała działalność zbieracka i łowiecka. Z chwilą dokonania się rewolucji neolitycznej i rozwoju społecznego podziału pracy potrzeby ludzkie nabrały historycznego charakteru i związane zostały z miejscem danej jednostki w strukturze społecznej i społecznym podziale pracy. Sprzeczności społeczno-ekonomiczne powstałe wraz z rozwojem cywilizacji prowadziły do rozwoju społecznego funduszu spożycia, co pozwalało na zaspakajanie nowych i zmieniających się obszarów według potrzeb, bez wykorzystania mechanizmów gospodarki towarowo-pieniężnej. Z czasem zaczęły funkcjonować bezpłatne szkolnictwo i oświata, służba zdrowia, komunikacja miejska, żywność i dożywianie dzieci w szkołach oraz bezrobotnych i bezdomnych, bezpłatne wczasy i sanatoria, bezpłatne podręczniki szkolne, szwedzki stół w restauracjach i sanatoriach. Za darmo i według potrzeb można korzystać ze spacerów po komunalnych parkach i lasach państwowych, z nabożeństw w kościołach. Te przykłady podziału według potrzeb nie stały się wynikiem „komunistycznego spisku”, lecz są wyrazem pewnych konieczności ekonomicznych i przewycięzania zaostrzonych sprzeczności społecznych na bazie gospodarki towarowo-pieniężnej. Wielu twórców już dziś pracuje bez oglądania się na godziny i czas pracy.

Realizacja zasady podziału według potrzeb już w starożytnym Rzymie jako zawołanie proletariatu „chleba i igrzysk” pokazuje, że nie była czystą filantropią, lecz pełniła służebną rolę wobec ówczesnego ustroju. Nie zmieniała ona bowiem panujących stosunków społecznych, nie znosiła niewolnictwa. Można nawet

przypuszczać, że służyła ich trwałości. Jednak w komunizmie ta zasada podziału przestanie mieć charakter szczątkowy i służebny wobec celów ustrojowych klas posiadających, a stanie się wewnętrzną potrzebą i warunkiem rozwoju społecznego. Natomiast zajadli antykomuniści i neoliberalowicze oznajmniają i każą wierzyć ludziom pracy, że żyją w najlepszym ze światów, ponieważ to, co niezbędne, jest niemożliwe.

Engels zdawał sobie sprawę z tego, że nawet w komunizmie będą sprzeczności pomiędzy produkcją a konsumpcją, ale przestaną one mieć charakter klasowy. Dlatego interpretując komunistyczną zasadę podziału, pisał, że nie będzie chodziło o zaspokojenie wszelkich potrzeb, lecz tylko racjonalnych w stale rosnącej skali¹⁷.

Kapitalizm monopolistyczny i neoliberalizm całkowicie zmieniły potrzeby i ich funkcję. O ile na początkowych etapach rozwoju ludzkości potrzeby były dominujące i określały w dużym stopniu aktywność produkcyjną społeczeństwa, o tyle obecnie potrzeby stały się służebne wobec konieczności reprodukcji kapitalistycznych stosunków produkcji i wycisku społecznego. W wyniku rozwoju gospodarki kapitalistycznej i jej sprzeczności „naturalne” potrzeby ludzkie¹⁸ okazały się niewystarczające i muszą być ciągle aktywnie rozwijane, kształtowane i modyfikowane w wyniku wszechobecnej, agresywnej i zróżnicowanej co do poziomu intelektualnego i emocjonalnego reklamy. To konieczność kapitalistycznej produkcji i reprodukcji kapitału generuje ciągle nowe potrzeby aż do ich absurdalnych i karykaturalnych rozmiarów¹⁹.

¹⁷ F. Engels, *Karol Marks*, [w:] MED, t. XIX, s. 120. Szerzej o związku potrzeb z procesami rozwoju społecznego zob. W. Wołczew, *Potrzeby społeczne a proces rozwoju społecznego*, „Acta Politica” 1988, nr 1, s. 31–54.

¹⁸ „Same naturalne potrzeby, jak pożywienie, odzież, opał, mieszkanie itd., bywają rozmaite, zależne od klimatycznych czy innych naturalnych właściwości kraju. Z drugiej strony zakres tak zwanych niezbędnych potrzeb, a także sposób ich zaspokojenia jest wytworem historii i dlatego w znacznym stopniu zależy od szczebla rozwoju kultury danego kraju”. K. Marks, *Kapitał*, t. I, [w:] MED, t. XXIII, Książka i Wiedza, Warszawa 1962, s. 198.

¹⁹ Marks pisał, że skala produkcji nie jest określana według potrzeb, lecz odwrotnie. To sposób produkcji i konieczność produkcji w stale rosnącej skali określają wielkość produkcji i potrzeby społeczne. Aby pojedynczy produkt zawierał możliwie dużo pracy nieopłaconej, konieczna jest produkcja „w celu produkcji”. Wynika to z działania prawa wartości, które mówi, że o wartości towaru decydują nakłady pracy społecznie niezbędnej oraz są podstawą wyznaczania ceny. Kapitalista, który produkowałby w zbyt małej skali, „zawarłby w produktach więcej niż społecznie niezbędne kwantum pracy”. Dlatego „pojedynczy kapitalista dąży do tego, by prawo to przełamać albo przechytryć na swoją korzyść, i stara się obniżyć indywidualną wartość swojego towaru poniżej jego społecznie określonej wartości”. K. Marks, *Kapitał 1.1. Rezultaty bezpośredniego procesu produkcji*, tłum. M. Ratajczak, Warszawa 2013, s. 110. Kapitał, aby zapewnić ciągłość

System reklam przechodzi do porządku dziennego nad podziałami społecznymi i ich genezą. Różnice społeczne sprowadzane są do różnicy gustów i zasobności portfeli. Rola reklamy w utrwalaniu fragmentacji społeczeństwa, obok jej innych funkcji, jest przeogromna. Rozbudzane potrzeby rodzą wzrost produkcji i (o czym się z reguły zapomina) proporcjonalnie wzrost wyzysku społecznego, zużycia surowców, zanieczyszczenia środowiska. Nie ma chyba człowieka, który nie chciałby ograniczyć lub wyeliminować reklamy z telewizorów czy komputerów i nie czułby się w tym żądaniu bezsilny. Zgodnie z normą Unii Europejskiej reklamy mogą być nadawane przez 12 minut w ciągu godziny. Siedząc 5 godzin przed telewizorem, zaliczamy 1 godzinę reklam. Firmy reklamowe twierdzą, że tak jest lepiej dla potencjalnych klientów, którzy są lepiej poinformowani o nowościach towarowych na rynku, i widzów, którym sponsoruje się programy i filmy. Nie uwzględniają jednak one faktycznych kosztów reklamy, jakie ponosi klient. Nie tylko tych ukrytych w cenach towarów, ale również tych płaconych z rachunkami za prąd. Rocznie każde gospodarstwo domowe posiadające nowoczesny odbiornik musi doliczyć do swego rachunku za prąd elektryczny od 20 do 30 zł za każdy używany telewizor. Człowiek siedzący przed telewizorem traci rocznie 365 godzin w wyniku najazdu reklamy na program. Stanowi to 45 dni roboczych. Ale czas stracony przez telewidza, jego zmarnowany wypoczynek nie jest opłacany przez zleceniodawcę reklamy ani nadawcę reklamy. Społeczne koszty reklam są ogromne, ale ponieważ większość ludzi uważa, że znajomość ekonomii jest obowiązkiem tylko ekonomistów – ma to, co ma... Ta tracona dziennie godzina to okres indoktrynacji na rzecz konsumpcjonizmu, gospodarki kapitalistycznej, uproszczonego, wręcz prostackiego obrazu świata i jego mechanizmów.

Szacuje się, że płacąc za jakiś towar, tylko 25% tego, co płacimy, jest opłatą za produkt, a 75% stanowią opłaty za badania, projekt, certyfikaty, strategie marketingowe, reklamę, adwokatów, księgowych, czyli „aktywa niematerialne”.

Większość reklam zlecają przez niewielką liczbę wielkich korporacji oferujących ograniczony wachlarz produktów. Nie rozwiązują one kryzysu strukturalnego gospodarki rynkowej, bo jeśli w wyniku reklamy jednego produktu wzrasta jego sprzedaż, to spada sprzedaż drugiego. Wolna konkurencja z jej

produkcji i zysków, dokonuje m.in. planowego postarzania produktów, a zwłaszcza podzespołów elektronicznych, aby przyspieszyć zużycie urządzeń. Produkuje się tanie wyroby spożywcze przeznaczone dla mniej zamożnych warstw społeczeństwa, które zawierają coraz mniej czystego składnika podstawowego.

wszechobecną reklamą pozostaje więc współczesną rynkową wersją Hobbesowskiej „wojny wszystkich przeciwko wszystkim”.

Konsument jest ofiarą reklam. Spełnia ona pokładane w niej nadzieje, gdy sprawia, że człowiek bez reklamowanego produktu czuje się przegrany. Kupuje wtedy rzeczy beżużyteczne i zwiększa czas pracy, aby spłacać kredyty wydane na takie wymuszone zakupy. Racjonalność z punktu widzenia pojedynczej korporacji zamienia się w nieefektywność makroekonomiczną. Prowadzi do impasów na wielką skalę dla środowiska, do konieczności leczenia otyłości, do indywidualnej akumulacji dóbr, do wydatków na bezpieczeństwo, do dyskomfortu wynikającego z nierówności i elitaryzacji społecznej. Ci, którzy dali się opętać natrętnej reklamie, chcą posiadać coraz szybsze samochody, chociaż w wielkich miastach przeciętna prędkość spada w godzinach szczytu do kilkunastu kilometrów na godzinę, czyli do prędkości dorożki. Kupując samochód, stają się więźniami wydatków na benzynę, ubezpieczenie, parkingi, mandaty, szpitale...

Miał zapewne rację Jerzy Kochan, gdy pisał o daleko idących konsekwencjach budowy ideału społeczeństwa konsumpcyjnego, w którym potrzeby są sztucznie powiększane:

To nie bomby i zdesperowani straceńcy są największymi terrorystami naszej epoki, nie są nimi nawet prezydenci łamiący prawa człowieka, prawo międzynarodowe, kartę ONZ i wywołujący pod fantazyjnymi pretekstami wojny w różnych częściach naszego globu. Superterrorystą współczesnego zglobalizowanego świata jest konsumpcja, rozbudowany aparat napędzający procesy reprodukcji kapitału globalnego. Penetruje i terroryzuje on świat makro, co może owocować wojnami toczonymi w celu zapewnienia możliwości napełnienia baków wielocylindrowych pozeraczy benzyny..., ale penetruje też naszą subiektywność, wyznaczając hierarchie wartości, konstytuując naszą wrażliwość i kształtując ostatecznie człowieka jako konsumenta²⁰.

Nacjonalizacja

Jeszcze przed napisaniem *Manifestu Partii Komunistycznej* Marks i Engels dostrzegli ogromną rolę własności środków produkcji w całokształcie stosunków społecznych i znalazło to w nim swoje odzwierciedlenie. Potocznie komunizm utożsamia się z nacjonalizacją środków produkcji.

²⁰ J. Kochan, *Socjalizm*, Warszawa 2013, s. 165.

Engels już w przeddzień rewolucji burżuazyjnej w Niemczech pisał, że siła proletariatu może wzrastać tylko w warunkach zachowania ciągłości i konsekwencji rewolucyjnych przeobrażeń, w walce o zniesienie pozostałości własności feudalnej, a następnie burżuazyjnej własności. Jeśli proletariat spróbuje zachować nawet drobną własność prywatną, to bez zmiany sposobu produkcji i przy utrzymaniu wolnej konkurencji nastąpi restauracja wielkiej własności, co w konsekwencji doprowadzi do rozwoju i umocnienia się stosunków burżuazyjnych w innych sferach życia społecznego i podkopie polityczne panowanie proletariatu. Dlatego Engels uważał, że proletariat bez względu na istniejące trudności i niedomagania w budowie nowego ustroju „będzie musiał iść coraz dalej i dalej, aż do całkowitego zniesienia własności prywatnej, jeśli nie będzie chciał utracić na powrót tego, co już zdobył”²¹.

Najbardziej radykalni burżuazyjni ekonomiści uznali nie tylko konieczność wywłaszczenia feudałów uważanych za zbędnych w procesie produkcji społecznej i konfiskaty ich ziemi, ale widzieli również możliwą jej nacjonalizację, tj. przejęcie przez państwo i płacenie przez kapitalistę renty gruntowej za wydzierzawioną ziemię państwu. Uważali oni, że dzięki temu kapitalizm mógłby rozwijać się o wiele swobodniej. Na gruncie znacjonalizowanej ziemi mogą więc również rozwijać się antagonistyczne stosunki społeczne.

Marks i Engels zdawali sobie sprawę z klasowych uwarunkowań i ograniczeń każdej nacjonalizacji przeprowadzanej przez klasy posiadające. Uważali, że dopiero nacjonalizacja środków produkcji po zdobyciu władzy politycznej przez klasę robotniczą usunie podstawową sprzeczność kapitalizmu pomiędzy społecznym charakterem procesu produkcji a prywatno-kapitalistyczną formą zawłaszczania jej efektów oraz sprzeczność pomiędzy planowaniem w poszczególnych przedsiębiorstwach a anarchią całej gospodarki. Dzięki nacjonalizacji podstawowych środków produkcji przez państwo klasy robotniczej możliwe miało być zlikwidowanie ekonomicznej podstawy panowania burżuazji oraz pozostałości stosunków feudalnych i półfeudalnych, które nie zostały usunięte w procesie rewolucji burżuazyjnej i rozwoju kapitalizmu. Nacjonalizacja dokonana przez burżuazję mogła bowiem jedynie usunąć sprzeczność pomiędzy dążeniem każdego kapitalisty do zwiększania produkcji, poszerzania rynków i zwiększania własnego zysku a różnego rodzaju feudalno-cechowymi ograniczeniami.

Postulat przejścia renty gruntowej przez państwo i pokrycia z niej wszystkich wydatków państwowych zgłoszony został przez burżuazyjnych ekonomi-

²¹ F. Engels, *Komuniści a Karol Heinzen*, [w:] MED, t. IV, s. 344.

stów szkoły Ricardo. Marks, wskazując na klasowe funkcje i źródła tego postulat, pisał, że stanowił on „otwarty wyraz nienawiści żywionej przez kapitalistę przemysłowego do właściciela ziemskiego (feudalnego – przyp. E.K.), który wydaje mu się kimś bezużytecznym i zbędnym w całokształcie produkcji burżuazyjnej”²².

Wiele lat później Engels w liście do Edwarda Bernsteina pisał:

Nazwać „socjalizmem” wszelką ingerencję państwa w sferę wolnej konkurencji: cła ochronne, cechy, monopole tytoniowy, upaństwowienie pewnych gałęzi przemysłu, handel morski, królewską fabrykę porcelany – to zwyczajne tendencje fałszerstwa manchesterkich burżua. Powinniśmy *poddać to krytyce*, nie zaś *dać temu wiarę*. Jeśli w to uwierzemy i oprzemy na tym wywód teoretyczny, to runie on wraz ze swymi założeniami, czyli z chwilą, gdy wykaże się po prostu, że ten rzekomy socjalizm nie jest niczym innym jak z jednej strony feudalną reakcją, a drugiej zaś – pretekstem do wyciskania pieniędzy. Jego ubocznym celem jest przekształcenie jak największej liczby proletariuszy w zależnych od państwa urzędników i emerytów, zorganizowanie obok zdyscyplinowanej armii żołnierzy i urzędników takiej samej armii robotników. Przymusowe wybory pod komendą zwierzchników państwowych zamiast nadzorców fabrycznych – piękny socjalizm! A do tego dochodzi się, gdy wierzy się w to, co burżua mówi, a w co sama nie wierzy, lecz tylko udaje: państwo = socjalizm²³.

Rozwój burżuazyjnej gospodarki w XX wieku udowodnił więc, że klasowym interesom burżuazji może odpowiadać nacjonalizacja nie tylko ziemi, ale również niektórych branż przemysłu, oraz że nie musi to mieć cokolwiek wspólnego z budową komunizmu.

Wpływ uspołecznienia formalnego i realnego na politykę

Doświadczenia „realnego socjalizmu” wykazały, że sama nacjonalizacja ziemi, zakładów przemysłowych, handlu i usług nie oznaczała jeszcze komunizmu. Była ona jedynie formą formalno-prawnego, ale jeszcze nie realnego uspołecznienia własności środków produkcji. Kapitał na początku swej historii dokonał bowiem najpierw jedynie formalnego uspołecznienia procesu produkcji poprzez system nakładczy i manufakturowy. Było to uspołecznienie *formalne*, gdyż dawało ono jeszcze możliwość rozerwania tego związku producentów i produkcji

²² K. Marks, *Nęcza filozofii. Odpowiedź na „Filozofię nędzy” pana Proudhona*, [w:] MED, t. IV, s. 187.

²³ F. Engels, *List do Edwarda Bernsteina z 12 marca 1881 r.*, [w:] MED, t. XXXV, Książka i Wiedza, Warszawa 1977, s. 194–195.

na własną rękę. Dopiero przy produkcji fabrycznej uspołecznienie stało się *realne*, gdyż rozwinął się podział pracy, powstały maszyny, na które nie było stać bezpośrednich producentów, kapitał podporządkował sobie poszczególne prace organizacyjnie i architektonicznie. Przy tym uspołecznieniu *realnym* powrót do samodzielnego wytwarzania produktu na sposób rzemieślniczy stał się już w skali masowej niemożliwy.

Drugi wymiar uspołecznienia polega na uspołecznieniu własności, a właściwie na likwidacji prywatnej własności środków produkcji. W społeczeństwie burżuazyjnym uspołecznienie produkcji następuje w warunkach dominacji prywatnej własności środków produkcji. Zanim nastąpiło dostosowanie uspołecznienia własności (formalnego) do uspołecznienia realnego, występowała podstawowa dla kapitalizmu sprzeczność pomiędzy społecznym charakterem procesu produkcji i prywatnym sposobem zawłaszczania. Dążenie burżuazji do maksymalizacji zysku i wartości dodatkowej sprawia, że powstaje sprzeczność pomiędzy organizacją pracy w poszczególnej fabryce a anarchią w całej gospodarce. Dążenie kapitału i burżuazji do maksymalizacji zysku nie pokrywa się z maksymalizacją produkcji i maksymalizacją zaspokojenia potrzeb. Sprzeczność pomiędzy społecznym charakterem produkcji a prywatnym zawłaszczaniem jej efektów miało zdaniem Marksa i Engelsa usunąć uspołecznienie własności poprzez nacjonalizację.

Uspołecznienie własności (nacjonalizacja) w okresie przejścia od kapitalizmu do socjalizmu miało jednak charakter *formalny*, ponieważ nakładało się na odziedziczony po kapitalizmie społeczny podział pracy, a zatem zawierało potencjalną możliwość reprivatyzacji. Można było tego uniknąć w wyniku walki klas i aktywnej roli tzw. czynnika subiektywnego, zachowania jedności i hegemonii klasy robotniczej, pracy politycznej i agitacji, ale partie komunistyczne w krajach „realnego socjalizmu” nie chciały i nie były już w stanie tego zrobić ze względu na daleko posunięty stopień wewnętrznego rozkładu. Po upadku „realnego socjalizmu” atak na własność uspołecznioną (znacjonalizowaną) przypuściło również państwo, podważając znaczenie planu centralnego, który był m.in. wyrazem pewnego faktycznego uspołecznienia własności, a także wzywając do tworzenia „klasy średniej” i powszechnej prywatyzacji oraz paraliżując walkę wymiaru sprawiedliwości z przestępczością gospodarczą, aby dodatkowo wesprzeć procesy prywatyzacji własności i akumulacji pierwotnej kapitału.

Występowanie w „realnym socjalizmie” sprzeczności pomiędzy formalnym i realnym uspołecznieniem było nieuchronne. Otworzyło to drogę do przekształ-

cania własności społecznej najpierw w grupową własność załóg poszczególnych fabryk, a następnie poszczególnych osób prywatnych. Taka własność grupowa nie podlegała planowi centralnemu, ogólnospołecznemu zarządzaniu, regułom gospodarowania w sensie zatrudnienia, podatków, kredytów, handlu, eksportu. Takie podmioty gospodarcze będące formalnie własnością ogólnospołeczną stały się prywatną własnością grupową, często poprzez więzi kooperacyjne pasożytowały na własności ogólnospołecznej, dążyły do maksymalizacji korzyści jedynie dla załóg poszczególnych przedsiębiorstw. Do tego dochodziło zwyczajowe „wynoszenie” z zakładów pracy różnego rodzaju surowców, narzędzi, a nawet gotowych wyrobów. „To grupowe uprzywątlenie własności społecznej jest przejawem różnych form sprzeczności w łonie własności społecznej, źródłem konfliktów, walki, a czasem i katastrofy”²⁴.

Formalny charakter uspołecznienia własności w wyniku nacjonalizacji w „realnym socjalizmie” sprawił, że powstały ustroj bardziej przypominał kapitalizm państwowy niż „komunizm”. O klęsce „realnego socjalizmu” nie przesądziło więc powstanie „Solidarności” czy imperialistyczny spisek i dywersja, lecz sprzeczności w ramach własności społecznej, konflikty interesów, prywatyzowanie własności ogólnospołecznej przez poszczególne kolektywy pracownicze i osoby. „Formalna własność społeczna została zniszczona przez realne procesy prywatyzacyjne w jej własnych ramach”²⁵. Wszyscy ci, którzy świadomie lub nieświadomie dążyli do prywatyzacji i reprivatyzacji gospodarki w ramach tzw. transformacji ustrojowej, mitologizowali swoje cele i podnosili niczym zasłonę dymną kwestie „wolności”, „demokracji”, walki z „biurokracją”. W rezultacie powstała kuriozalna sytuacja – zaczął funkcjonować ruch antykomunistyczny bez swego głównego wroga – komunizmu, który nadal nie istniał realnie, lecz jedynie jako krążące widmo... Problem nacjonalizacji jako forma uspołecznienia własności musi więc zostać przemyślany na nowo.

Zdaniem Stanisława Kozyr-Kowalskiego (1936–2004) własność środków produkcji nie musi opierać się na bezpośrednim kontakcie właściciela z obiektem swej własności, może ona bowiem być zapośredniczona poprzez własność pieniądza²⁶. Doświadczenie „realnego socjalizmu” wskazało, że konieczne było takie ukształtowanie różnic płac i dochodów, aby nie mogły one ulegać swoistej

²⁴ Jerzy Kochan, op.cit., s. 68.

²⁵ Ibidem.

²⁶ S. Kozyr-Kowalski, *Klasy i stany. Max Weber a współczesne teorie stratyfikacji społecznej*, Warszawa 1979, s. 88–89.

akumulacji pierwotnej i przekształceniu w kapitał, gdyż był to jeden z czynników, który podważył efekty formalno-prawnej nacjonalizacji i przekreślił możliwość budowy socjalizmu. Ulgi podatkowe dla zamożnych warstw społeczeństwa wprowadzane przez rządy neoliberalne przyczyniają się do wzrostu długu publicznego i dalszej prywatyzacji gospodarki.

Konieczność programu

Doświadczenie związane z *Manifestem* wskazuje, że w warunkach społeczeństwa klasowego i toczącej się walki politycznej ideały i marzenia społeczne muszą zostać sformułowane, usystematyzowane, zhierarchizowane w programie partyjnym.

Program wyrastający z potrzeb ludzi pracy najemnej ma decydujące znaczenie dla powstania i rozwoju ich klasowej partii, świadczy o poziomie „ruchu partyjnego”²⁷, jest „wzniesionym publicznie sztandarem, podług którego świat ocenia partię”²⁸. Dopóki partia nie wypracuje programu uwzględniającego warunki jej działalności, dopóty „wiesć będzie egzystencję jedynie załączkową; może istnieć w skali lokalnej, lecz nie w skali całego kraju, jest partią potencjalnie, ale nie jest jeszcze partią rzeczywistą”²⁹.

Konsekwentny i jasny program partyjny przyczynia się do zwiększenia zawartości organizacyjnej partii, jej siły politycznej, zdolności i skuteczności w mobilizacji mas pracujących do walki o burżuazyjno-demokratyczne i socjalistyczne przeobrażenia. Dlatego Engels w liście z 28 listopada 1882 r., podkreślając wpływ programu na charakter partii, pisał, że nic dziwnego, iż oportuniści mają wielu zwolenników swojej „nieokreślonej jałowej zupy”. „Kiedy tworzy się partię bez programu, do której każdy może należeć, nie jest to już jednak żadna partia”³⁰.

Niestety, współczesne neoliberalne partie polityczne, które nawet mienia się lewicowymi, poszły w sprawach programowych w zupełnie przeciwnym kierunku. Formułują one programy wyborcze obliczone na konkretną kampanię wyborczą, kierując się wskazaniem ośrodków badania opinii publicznej, a nie

²⁷ K. Marks, *Krytyka Program...*, op.cit., s. 13–14.

²⁸ F. Engels, *Lista do Augusta Bebla z 18–28 marca 1875 r.*, [w:] MED, t. XIX, s. 8.

²⁹ F. Engels, *Przedmowa do amerykańskiego wydania „Położenia klasy robotniczej w Anglii” z 1887 r.*, [w:] MED, t. XXI, s. 378–379.

³⁰ F. Engels, *List do Edwarda Bernsteina z 28 listopada 1882 r.*, [w:] MED, t. XXXV, s. 453.

analizą obiektywnych tendencji rozwojowych. Dla nich historia neoliberalnego kapitalizmu się skończyła, kapitalizm ma być wieczny, a jego kryzysy są tylko nieprzewidywalnymi wypadkami przy pracy. Rządzące i opozycyjne partie polityczne podejmują tematy bulwersujące opinię publiczną i wydające się początkowo nie do przyjęcia, np. równouprawnienia kobiet na listach wyborczych, wprowadzenia parytetów płciowych w ciałach przedstawicielskich, zakazu bicia dzieci, praw mniejszości seksualnych i transwestytów, bardzo skąpych strojów kąpielowych, plaż dla nudystów, nowych obyczajów i codziennej moralności. Są to w większości tematy zastępcze wobec sprzeczności liberalnego kapitalizmu, stanowiące swoiste zasłony epistemologiczne wobec sensu panującego systemu neoliberalnego, jego nieracjonalności i antyhumanizmu.

Manifest Partii Komunistycznej pozostaje niedościgłym wzorem programu politycznego pozwalającego na realizację ideałów pracującej większości ludzkości i wezwaniem do analizy obiektywnych procesów społecznych. Nic więc dziwnego, że pomimo niewielkiej swej objętości i tego, że był przeznaczony do czytania przez ludzi o niższym wykształceniu niż dzisiejsi gimnazjaliści, za sprawą interesów panującej oligarchii nie stanowi on obowiązkowej lektury uczniów szkół średnich i studentów.

MANIFESTO OF THE COMMUNIST PARTY AND COMMUNISM

Summary

Keywords: communism, nationalisation, private property, real and formal socialisation, division based on needs

Neoliberals claim that the Manifesto of the Communist Party is utopian. In fact, Marks and Engels did not use the term “capitalism” or refer to the communistic rule of division based on one’s needs. Their programme was prepared on the basis of experience gained after the Revolution which took place in France in 1789. According to them, the main idea of communism is the abolition of the contradictions of the bourgeois society. Nationalisation is the first formal step taken to achieve this goal. It is necessary to socialize the means of production. However, during “real socialism” people were not aware of it. Human needs are historical and cultural needs. Their function is to make reproduction of the relations of production easier. Pervasive advertising proves it.